

19 (04/2019)



EMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



OCALAŁY Z AUSCHWITZ MAX EISEN OBIETNICA ZŁOŻONA OJCU

POLSKI DYPLOMATA
SPRAWIEDLIWYM
WŚRÓD NARODÓW
ŚWIATA

SPRAWDZAMY FAKTY:
KOŁYSANKA Z
AUSCHWITZ

WYSTAWA W NOWYM
JORKU: „AUSCHWITZ. NIE
TAK DAWNO. NIE TAK
DALEKO”

PUBLIKACJA: MASOWE
MORDERSTWA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH A
HOLOKAUST

SPIS TREŚCI

ŁĄCZĄC PAMIĘĆ ŚWIATA

POLSKI DYPLOMATA
SPRAWIEDLIWYM WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

SPRAWDZAMY FAKTY: KOŁYSANKA Z AUSCHWITZ

WYSTAWA W NOWYM JORKU: „AUSCHWITZ. NIE TAK
DAWNO. NIE TAK DALEKO”

MAX EISEN. OBIETNICA ZŁOŻONA OJCU.

PUBLIKACJA: MASOWE MORDERSTWA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH A HOLOKAUST

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach, czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: memoria@auschwitz.org

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: memoria.auschwitz.org

ŁĄCZĄC PAMIĘĆ ŚWIATA

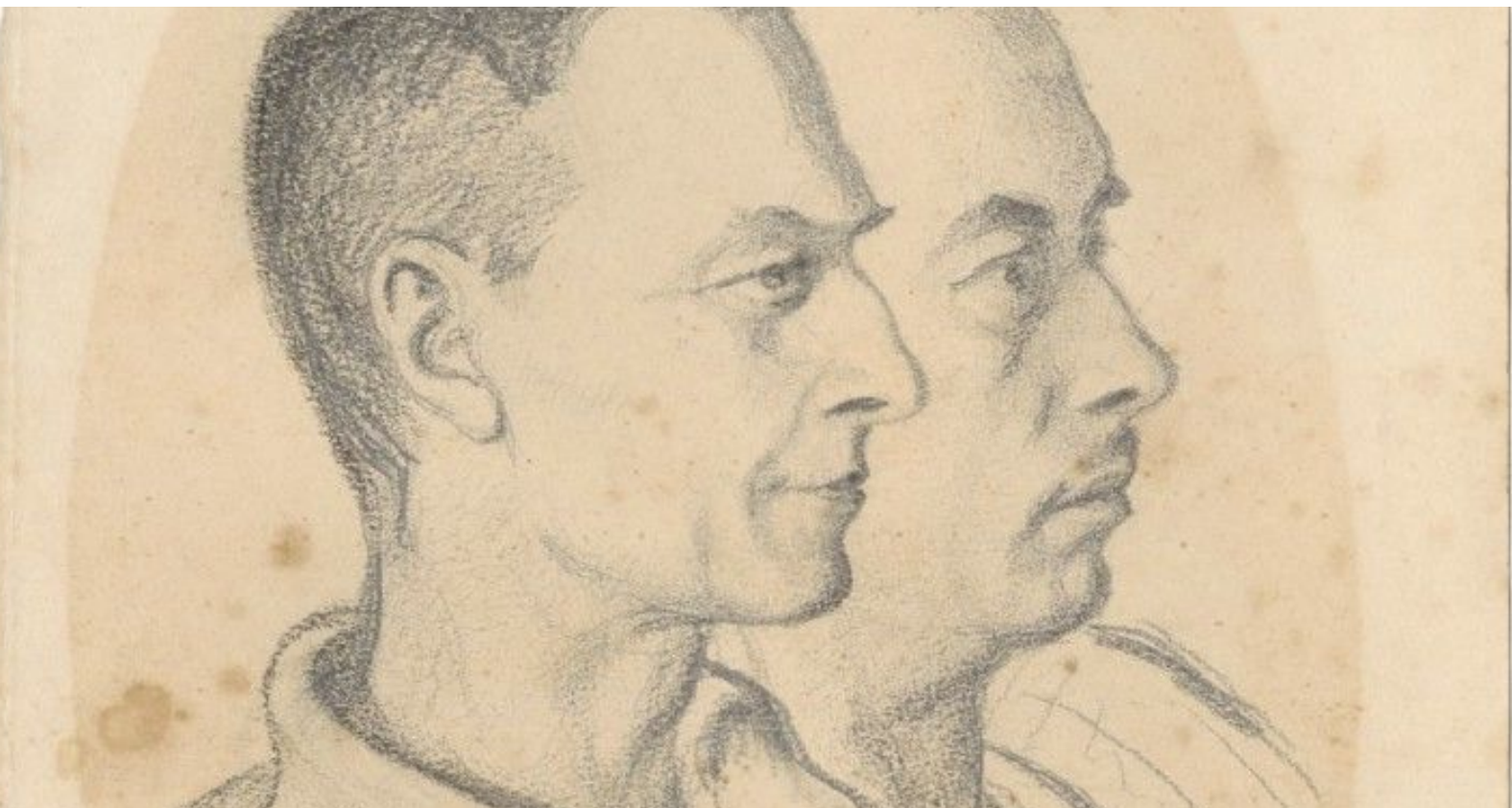
LINKI DO NAJBARDZIEJ INTERESUJĄCYCH I WARTOŚCIOWYCH
ARTYKUŁÓW POŚWIĘCONYCH PAMIĘCI NA ŚWIECIE (W SIECI)

Do Zbiorów Muzeum trafiła unikatowa pamiątka związana z postacią rotmistrza Witolda Pileckiego, współtwórcy ruchu oporu w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz. Jest to rysunek wykonany w lecie 1943 r. w Nowym Wiśniczu bezpośrednio po jego ucieczce z obozu. Przedstawia on Witolda Pileckiego oraz Tomasza Serafińskiego – osobę, której tożsamość Pilecki przyjął jako więźnia Auschwitz. Przekazała go do Muzeum córka Tomasza Serafińskiego – Maria.

Fałszywa tożsamość Witolda Pileckiego była dziełem przypadku. Znalazł on dowód tożsamości z nazwiskiem Tomasza Serafińskiego ukrywając się w Warszawie w mieszkaniu lekarki Heleny Pawłowskiej. Nazwisko to wykorzystał, kiedy został aresztowany przez Niemców we wrześniu 1940 r. podczas próby dostania się do obozu Auschwitz.

Do spotkania Pileckiego i Serafińskiego doszło dopiero po ucieczce Pileckiego z Auschwitz. Kiedy dotarł on do Bochni, poprosił o kontakt z dowództwem Armii Krajowej. Umożliwiono mu spotkanie z zastępcą dowódcy placówki w Nowym Wiśniczu. Okazało się, iż jest nim człowiek, którego tożsamość wcześniej przyjął – Tomasz Serafiński, ps. Lisola. Doszło wówczas nie tylko do spotkania, które dla Pileckiego było ponoć wielkim przeżyciem. W domu Tomasza Serafińskiego, w tzw. Koryznówce w Nowym Wiśniczu, znanym jako ulubione miejsce wypoczynku Jana Matejki, Pilecki znalazł bezpieczne schronienie na ponad trzy miesiące. To tutaj napisał pierwszą wersję swojego raportu. Tu także malarz Jan Stasiniewicz narysował podwójny portret Witolda Pileckiego i Tomasza Serafińskiego.

CZYTAJ WIĘCEJ



W 1961 roku, szesnaście lat po tym, jak Eric Vogel wyskoczył z pociągu jadącego do Dachau, opowiedział o swojej ucieczce w Downbeat, amerykańskim magazynie jazzowym: "To historia horroru, terroru i śmierci, ale także radości i przyjemności, historia zespołu jazzowego, którego członkowie byli skazani na śmierć".

[CZYTAJ WIĘCEJ](#)



Gdyby nie dziadek Alexandry MacMurdo Reiter, K. Heidi Fishman nigdy by nie żyła. Dzięki przypadkowi obie kobiety odkryły w styczniu, że dziadek Reiter ze strony ojca, Stefan Ryniewicz, użył fałszywego paszportu zagranicznego, aby uratować dziadków Fishmana przed losem 6 milionów Żydów, którzy zginęli w czasie Holokaustu.

[CZYTAJ WIĘCEJ](#)

Miejsca Pamięci, takie jak Sachsenhausen w Niemczech i Auschwitz-Birkenau w Polsce odgrywają ważną i wyjątkową rolę w edukowaniu ludzi na temat koszmaru Holokaustu i okresu nazistowskiego. Dla milionów odwiedzających rocznie instytucje te są świadkami niewyobrażalnych zbrodni, które miały miejsce na ich terenie i wystawiają ludzi na niewygodę związaną z przebywaniem w byłym obozie koncentracyjnym.

[CZYTAJ WIĘCEJ](#)



Szkocka "bohaterka Holokaustu" i edukatorka dziewcząt pomogła uratować wielu Żydów na Węgrzech przed swoją śmiercią w obozie koncentracyjnym. Jane Haining, która opiekowała się setkami żydowskich dziewcząt w Szkockiej Szkole Misji w Budapeszcie podczas II wojny światowej, zmarła w obozie Auschwitz po tym, jak naziści zaatakowali Węgry w 1944 roku.

[CZYTAJ WIĘCEJ](#)

POLSKI DYPLOMATA SPRAWIEDLIWYM WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Konstanty Rokicki, polski wicekonsul w Szwajcarii w czasie II wojny światowej, produkował fałszywe paszporty krajów Ameryki Południowej i przekazywał je Żydom, którzy mieli zostać deportowani. Teraz został uznany przez Yad Vashem za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Konstanty Rokicki był urzędnikiem konsularnym, który w latach 1939-45 pełnił funkcję polskiego wicekonsula w Bernie. Odpowiadał za wydawanie paszportów. W latach 1941-44 Rokicki kupił od szwajcarskiego konsula honorowego Paragwaju ponad 1050 pustych formularzy paragwajskich i sfalszowanych paszportów dla ponad 2600 osób. Paszporty często były wydawane całym rodzinom, dlatego też 1050 pustych formularzy mogło obejmować 2600 osób. Wydał również inne dokumenty - potwierdzenia obywatelstwa paragwajskiego - takie dokumenty otrzymało ok. 2000 osób.

Właściciele paszportów byli w stanie udowodnić, że są obcokrajowcami i że „zasady” Holokaustu nie miały do nich zastosowania. Wielu z nich było internowanych przez nazistów, ale nie zostali deportowani do ośrodków zagłady. Polska i niektóre inne państwa poparły ideę wymiany "paszportowych Żydów" z obywatelami niemieckimi przetrzymywanymi przez aliantów, a niektóre wymiany miały miejsce w 1944 i 1945 roku. Jednak dla wielu ocalałych paszporty pomogły uniknąć masowych deportacji i znaleźć kryjówkę.

Warto zauważyć, że Rokicki nie działał sam. Pracował na polecenie ambasadora

Aleksandra Ładosia i jego zastępcy Stefana Ryniewicza. Z dokumentów wynika, że Ryniewicz również brał udział w fałszowaniu paszportów, a Ładoś zdecydowanie bronił całej procedury na spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Szwajcarii Marcelem Pilet-Golazem. Ambasador Ładoś zainicjował również szeroko zakrojoną interwencję polskich ambasad, po której Paragwaj i niektóre inne kraje uznały nielegalne dokumenty. Rokicki współpracował również ze swoim żydowskim kolegą, polskim dyplomatą Juliuszem Kühlem i bezpośrednio współpracował z przedstawicielami świeckich i religijnych Żydów, Abrahamem Silberscheinem i Chaimem Eissem.

– Konsul Rokicki był przedstawicielem Państwa Polskiego. Otrzymał od Ambasadora Aleksandra Ładosia i jego zastępcy Stefana Ryniewicza polecenie łamania prawa szwajcarskiego w imię ratowania życia ludzkiego i zadanie to wypełniał wspierany przez swojego żydowskiego podwładnego Juliusza Kühla. Cała czwórka wzięta na siebie ogromne ryzyko w wypadku wpadki – powiedział Jakub Kumoch, ambasador RP w Szwajcarii.



AU NOM DE LA RÉPUBLIQUE DE PARAGUAY



LE CONSUL
DE LA RÉPUBLIQUE DE PARAGUAY
À BERNE

JUDITH NADIA GRADENWITZ ELIABRE
NÉE 10 OCT. 1912. 8 IV. 1940

SIGNALEMENT

Âgé de 14.5.1900
4.5.1910

Profession COMMERÇANT

Taille MOYENNE

Nos MOYENNE

Cheveux NOIR

Yeux NOIR

Bouche NORMAL

Dentier NORMAL

Visage NORMAL

OVALE

Signes particuliers:

Signature du porteur:

Invite par les présentes toutes les autorités et les employés chargés
du maintien de l'ordre public et de la sûreté générale de laisser passer

librement et sans obstacles le porteur de la présente: MONSIEUR

HERBERT VIA KRUSKAL AVEC SON

ÉPOUSE EDDA NÉE GRADENWITZ ET SES

originaire de PARAGUAY 3 (TROIS) ENFANTS

allant EN EUROPE ET EN OUTRE-MER

Le porteur est recommandé à la protection et aux bons offices des
autorités.

Le présent passeport délivré est valable pour un an 2 DEUX ANS.

Donné à Berne sous notre sceau le 27 VINGT-SEPT
du mois DÉCEMBRE 1942 (DEUX)



LE CONSUL:



Kiedy Rokicki odszedł z polskiej służby dyplomatycznej w 1945 r., był bardzo biednym człowiekiem. Później mieszkał w schronisku dla bezdomnych. Także ambasador Ładoś ostatnie lata życia spędził w skrajnym ubóstwie.

Szacuje się, że liczba osób, dla których sporządzono dokumenty latynoamerykańskie, wyniosła 8-9 tysięcy, a Abraham Silberschein szacował ich liczbę na 10 tysięcy. Ambasada RP w Bernie zna nazwiska mniej więcej jednej trzeciej z nich. Większość dokumentów została wysłana do okupowanej przez Niemców Polski, w tym jej terytoriów anektowanych nielegalnie przez Niemcy. Duża część z nich trafiła się do Holandii, gdzie uratowała życie wielu holenderskich i niemieckich Żydów, część z nich wysłano także do Francji, Belgii, Słowacji, Węgier i innych krajów.

Do tej pory znaleziono 682 udokumentowanych ocalałych, ale biorąc pod uwagę fakt, że zidentyfikowano tylko jedną trzecią wszystkich posiadaczy paszportów, a los tylko jednej szóstej z nich jest znany, uważamy, że liczbę tę należy pomnożyć.

Dom, w którym Rokicki fałszował paszporty. Thunstrasse 21, Berno



SPRAWDZAMY FAKTY: KOŁYSANKA Z AUSCHWITZ

Mario Escobar jest hiszpańskim pisarzem, ukończył studia historyczne, jest autorem wielu książek i artykułów dotyczących epoki inkwizycji, Kościoła katolickiego, reformacji i sekt religijnych, historii odkryć i kolonizacji Ameryki Północnej i Południowej, jak czytamy w notce zamieszczonej na końcu książki.

Książkę poświęconą Auschwitz wydał w 2015 pod tytułem "Canción de cuna de Auschwitz", angielska wersja „Auschwitz Lullabay” ukazała się w 2018 natomiast polskie tłumaczenie tej książki ukazało się w pierwszych miesiącach 2019.

We wstępie autor pisze o wizycie w byłym obozie Auschwitz, którą odbył i która głęboko zapadła w jego świadomość. Zapewne podczas pobytu zapoznał się z miejscem gdzie rozegrały się dramatyczne losy Sinti i Romów, umieszczonych w obozie rodzinnym zwanym Zigeunerlager w Birkenau. W rezultacie zagłębiania się w kolejne etapy dramatu więźniów obozu Birkenau, opisał historię Heleny Hannemann, Niemki, pielęgniarki, która ze swoim mężem Romem i piątką dzieci została osadzona w obozie Birkenau.

Czytanie książki czytelnik powinien rozpocząć do rozdziału „Wyjaśnienia historyczne” zamieszczonego na stronach od 219 do 222. Autor postanowił, choć częściowi, wyjaśnić co w książce nie jest prawdą. Okazuje się, że całkiem sporo. Zmienił imiona dzieciom, jeden z synów nie został zamordowany w komorze gazowej ale „otrzymał możliwość ucieczki”. Jak przyznaje Heinrich Himmler nigdy nie odwiedził obozu dla Romów w Birkenau, nie wiadomo czy Helene Hannemann pisała pamiętnik, autor uznał, że może to stanowić dobrą podstawę narracji, którą prowadzi w pierwszej osobie.

Akcja powieści rozpoczyna się w maju 1943 roku w Berlinie, w tym samym miesiącu przenosi się do Auschwitz (rozdział 3). Wydarzenia kolejnych 6 rozdziałów dzieją się w

maju 1943 roku, dopiero rozdział 9 rozpoczyna się w czerwcu 1943 roku. Koniec książki to likwidacja obozu w sierpniu 1944 roku. Po epilogu autor zamieszcza "Wyjaśnienia historyczne", "Kalendarium cygańskiego obozu w Auschwitz", "Słowniczek", "Podziękowania", informacje o autorze, rysunek obozu cygańskiego - bez podania źródła, a zrobił go były więzień, pisarz obozu familijnego dla Romów - Tadeusz Joachimowski. Książka liczy 235 stron.

Przyjrzyjmy się bliżej kilku fragmentom omawianej książki.

Opowiadanie rozpoczyna „Prolog” toczący się Buenos Aires w roku 1956. W samolocie do Szwajcarii leci mężczyzna, który ma przy sobie raporty z badań genetycznych, które prowadził w Auschwitz oraz stare zeszyty z przedszkola Zigeunerlager, czyli pamiętniki Niemki, którą poznał w Auschwitz, Heleny Hannemann, dyrektorki cygańskiego przedszkola w tym obozie. Jak autor przedstawia, mężczyznę tego kiedyś znano jako doktora Mengele. Spokojne życie berlińskiej rodziny zakłóciły wydarzenia z maja 1943 roku, kiedy to zostali aresztowani mąż Heleny Hennemann, Johann, który był Romem oraz piątką dzieci. Policjanci poinformowali matkę dzieci, która nie była Romką, iż nakaz aresztowania jej nie dotyczy, ta jednak zdecydowała się pozostać z rodziną. Właśnie podczas opuszczania mieszkania Helena nuciła ulubioną kołysankę dzieci, napisaną przez Johannes Brahmssa, miała ona uspokajać dzieci i jednocześnie stać się symbolicznym przejściem z bezpiecznego życia rodzinnego w obozowy dramat.

MARIO ESCOBAR

KOŁYSANKA Z AUSCHWITZ



Blockführerhabe →

Brana

Kuchnia

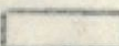
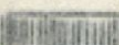
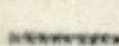
Ulica między barakami w obozie BIIc - Zigeunerlager

Kuchnia

Obóz BII d

Ulica średnicowa →

Obóz BII c

-  Baraki mieszk.
-  Umywalnia
-  Sauna
-  Ubikacje
-  Ogrodzenie
-  Studnia
-  Rowy

Rampa wyładownicza

Szkic sytuacyjny "Zigeunerlager" w Brzezince

Bezpośrednio z domu rodzina została zaprowadzona na dworzec kolejowy, umieszczona w zatłoczonych wagonach towarowych i w takich warunkach wywieziona. Po dotarciu na miejsce mężczyzn pomiędzy dwudziestym a czterdziestym rokiem życia oddzielono od pozostałych. Johann znalazł się w tej grupie.

Dramatyczne losy matki piątki dzieci obserwujemy w katastrofalnych warunkach obozu Birkenau, w którym nie ma kanalizacji, część odcinka jest w trakcie budowy, dostarczane racje żywnościowe są niewystarczające, dochodzi do konfliktowych sytuacji pomiędzy osadzonymi.

Już w pierwszym dniu ich pobytu w obozie, jak pisze autor, pojawia się lekarz obozowy Josef Mengele. Czas akcji autor ustala na maj 1943 i tu pojawia się pierwsza poważna nieścisłość, bowiem w świetle zachowanej dokumentacji SS-Hauptsturmführer Josef Mengele rozpoczął służbę w KL Auschwitz 30 maja 1943 roku, czyli najwcześniej mógł się tam pojawić, wydawać dyspozycje jako lekarz obozowy w ostatnich dniach tego miesiąca, nie wcześniej.

Autor portretuje Mengelego jako naukowca, bardzo szarmanckiego, który do więźniów lekarzy i do samej Heleny Hannemann zwraca się w sposób kulturalny: *... Dlatego chcę, żeby została pani dyrektorką przedszkola, Kindergarden, które zamierzam otworzyć w Auschwitz-Birkenau. (...) Dostarczę pani wszelkie niezbędne rzeczy: żywność, nowe ubrania, mleko, filmy dla dzieci (s. 77).*

Tłumacząc okoliczności prowadzonych eksperymentów miał powiedzieć do zebranych więźniów: *...Drogie koleżanki i koledzy, pozwólcie, że wam przedstawię nowych członków naszego zespołu. Doktor Zosia Ulewicz będzie moją osobistą asystentką w laboratorium, które zamierzam otworzyć w saunie. Doktor Berthold Epstein zaś, uznany pediatra, pomoże nam przy dzieciach. Jak widzicie, otrzymujemy nieocenione wsparcie ze strony Instytutu imienia Cesarza Wilhelma w Berlinie, zwłaszcza od dyrektora von Verschuera (s. 74).*

Zachowane relacje byłych więźniów czy wydawane przez nich wspomnienia, nie potwierdzają aż takiej zażyłości między

Josefem Mengele a więźniami.

Autor pisze także o brutalności Mengelego i bezzasadności jego eksperymentów jakim było połączenie na wzór bliźniąt syjamskich dwóch chłopców, doprowadzając do śmierci dzieci i ich matki (s. 191). Opisuje także kłótnię do jakiej doszło pomiędzy Heleną Hannemann i Josefem Mengele, podczas, którego zdenerwowany lekarz miał przyłożyć pistolet do skroni więźniarki (s.194, 195).

Czytamy także, że Josef Mengele był miłośnikiem piłki nożnej i oglądał mecze rozgrywane na terenie Birkenau: *... Zaraz miał się zacząć mecz, ludzie tłoczyli się, by oglądać, jak drużyny SS i Sonderkommando z krematoriów przez dziewięćdziesiąt minut współzawodniczą na udeptanej ziemi (s.192).* Jak wiemy mecze piłkarskie w Birkenau były rozgrywane, ale zawodnikami byli więźniowie i to najczęściej więźniowie funkcyjni.

Zupełnie niezrozumiała jest decyzja autora o umieszczeniu w opowiadaniu o Zigeunerlager dwóch nadzorczyń obozowych Marie Mandel i Irme Grese. Obydwie były na terenie Frauenlager w Birkenau i nie miały obowiązków służbowych w obozie dla Romów. Co prawda tłumaczy swoją decyzję:

...W proflach nazistowskich strażniczek Irmy Grese i Marii Mandel starałem się możliwie jak najbardziej zbliżyć do historycznej prawdy. Istniały plotki, jakoby pierwsza z nich bardzo piękna, a zarazem niezwykle okrutna młoda kobieta, była kochanką doktora Mengele i podczas pobytu w obozie poroniła ciążę. Maria Mandel z kolei polubiła jedno z cygańskich dzieci, jak opowiedziano w książce, ale musiała się z nim rozstać, gdy je przeznaczono na śmierć. (str. 220)

Jak twierdzi *...Cały personel medyczny wymieniony w książce to postacie prawdziwe (s. 220),* jednak, niektórym przypisuje zbyt dużą rolę w historii obozu romskiego. Wspomniany lekarz –więzień Roman Zenkteller (w książce zachowano niepoprawną pisownię Senkteller), miał sporo zadań powierzonych w szpitalu więziarskim dla mężczyzn ale nie w obozie dla Romów, do tego miał się zajmować przypadkami tzw. nomy: *...doktor Senkteller i Ludwika mówili mi, że niektóre dzieci mają dziwną chorobę widoczną na twarzy i na genitaliach (s. 168).*



Podobnie niezrozumiałe jest opowiadanie o powstaniu Romów umieszczonych w getcie Litzmanstadt (s. 179) czy przenoszeniu więźniów romskich ze wspomnianego getta do obozu Birkenau, jak powiedziała do Heleny Hannemann jedna z więźniarek: Ja przyjechałam z getta w Łodzi. Z jakiegoś powodu wystali tam wszystkich Cyganów. Siedziałam w tym piekle od czterdziestego pierwszego roku i to tam urodziła się moja córka. (s. 116)

Romowie z terenów Rzeszy zostali faktycznie umieszczeni w wydzielonej części getta Litzmanstadt w 1941 roku i zamordowani w ośrodku zagłady w Kulmhof. Powstania romskiego tam nie było.

W kilku fragmentach autor ma poważne problemy z topografią obozu Birkenau. Píše, że ubikacje i prysznice znajdowały się w ostatnich barakach na końcu obozu, numery trzydzieści pięć i sześć (s. 39), tymczasem najwyższy numer baraku w Birkenau to 32, baraki sanitarne nie miały oznaczeń numerowych. W innym miejscu píše o pociągach widocznych z obozu romskiego w

czerwcu 1943 roku: *Doszliśmy prawie do końca obozu, kierując się w stronę łaźni. (...) Kiedy miałyśmy ostatni barak, dostrzegłam jeden z pociągów.* (s. 115) Zapewne autor myślał o rampie wybudowanej w obozie dopiero w kwietniu 1944 roku, którą widział podczas swojej wizyty w Birkenau.

Motyw kolei w Birkenau pojawia się jeszcze w innym fragmencie, tym razem autor píše o budynku stacyjnym (nieistniejącym) w obozie Birkenau (s.129). Tuż obok wspomnianego budynku, podczas wizyty Himmlera w czerwcu 1943 roku (której, jak autor przyznał na s. 221 nigdy nie było w obozie dla Romów) usadowiła się orkiestra kobieca obozowa, dyrygowana przez więźniarkę Almę Rose, austriacką skrzypaczkę. Tymczasem Alma Rose została przywieziona do obozu 20 lipca 1943 roku (numer obozowy 50831) a obowiązki dyrygentki objęła kilka tygodni później. Z całą pewnością nie było jej więc w obozie Birkenau w czerwcu 1943 roku.

Katastrofalne warunki sanitarne panujące w obozie rodzinnym dla Sinti i Romów były główną przyczyną wysokiej śmiertelności w tym obozie. Autor przedstawia tę sytuację w rozdziałach datowanych na maj 1943 roku. Jak píše, zarządzono dezynfekcję baraków jednocześnie przeprowadzając selekcję wśród Romów. Zamieszczone opisy przypominają relacje więźniarek obozu kobiecego w Birkenau, gdzie odbywały się akcje mające na celu wyeliminowanie rozprzestrzeniających się epidemii, głównie tyfusu. Aby podkreślić dramatyczną sytuację więźniów podczas dezynfekcji baraków, autor píše, że w maju 1943 roku musieli stać na zewnątrz na śniegu (s. 62), co jak wiadomo o tej porze roku jest mało prawdopodobne.

Kwestie bardzo ostrego klimatu w Birkenau i trudnych warunków atmosferycznych powracają w innych fragmentach „Kołysanki”. Helene Hannemann jakoby wynosiła wiadro z nieczystościami na zewnątrz, skarżąc się: *... a ja muszę iść w mroźną ciemność, żeby wylać zawartość gdzieś na nasypie* (s. 39).

Przypomnijmy, że rzecz się dzieje w maju 1943 roku. W kolejnym rozdziale autor znowu píše o śniegu: *Jako jedyne spośród marzeń, które snułam w tamte długie bezsenne noce,*

spełniło się to, że błoto Birkenau pokryła warstwa śniegu. Nikt nie spodziewał się go pod koniec maja, ale i tak spadł. (s. 59)

To tylko kilka istotnych nieścisłości zauważonych w książce. Uważny czytelnik znajdzie ich znacznie więcej.

Autor z pewnością gromadził informacje historyczne o stąd należy zauważyć, że wiele fragmentów jest bardzo wartościowe dla czytelnika np. fragmenty książki dotyczące organizacji przedszkola, troski o życie i zdrowie dzieci, próby organizacji edukacji. Autor opowiada o Elzie Baker (w obozie zarejestrowana jako Schmidt), 6 letniej dziewczynce, która jako adoptowana, romskie dziecko została odebrana niemieckim rodzicom i umieszczona w obozie dla Romów. Szczęśliwie dzięki interwencji rodziców dziecko zostało zwolnione z obozu (s. 196). Przedstawia także czeską Żydówkę Dinah Gottliebovą, malarkę, która na polecenie Josefa Mengele wykonywała portrety wybranym

więźniom romskim (s. 188).

W tym miejscu należy dodać, iż kilka portretów zachowało się i obecnie można je zobaczyć na terenie Muzeum Auschwitz, w bloku nr 13, gdzie umieszczona jest stała wystawa „Zagłada Sinti i Romów”.

Niewątpliwie ważne jest zainteresowanie losem ofiar obozu Auschwitz, szczególnie grup więziarskich nie wystarczająco często przedstawianych w literaturze wspomnieniowej, a taką są z pewnością Sinti i Romowie deportowani do obozu Birkenau, jednak mało staranne historycznie przedstawianie ich sytuacji powoduje, że trudno rekomendować taką literaturę. Pojawia się tu bowiem zbyt duża ilość błędów merytorycznych, faktograficznych dla osób mających na celu poznanie dziejów obozu Auschwitz staje się wręcz szkodliwe.

Mario Escobar, *Kołysanka z Auschwitz*, z hiszpańskiego przełożyła Patrycja Zarawska, wydawnictwo Kobiectwo, Białystok 2019, ss. 230;

-317-

Seite Nr.

Häftlings Nr.	Häftl. Art	Name	Vorname	Geburtsdatum			Geburtsort
				Tag	Monat	Jahr	
✓ 4899	✓ -	Lys	Eva	6	5	08	Kranowitz
✓ 4900	✓ -	Lys	Marie	8	12	39	Kranowitz
4901	✓ -	Lys	Marie	4	2	66	Pruscha Słoto
✓ 4902	✓ -	Lys	Anna	31	1	93	Petros
✓ 4903	✓ -	Lisch	Anna	13	9	94	Kranowitz
✓ 4904	✓ -	Lisch	Olga	12	3	36	Kranowitz
✓ 4905	✓ -	Lischer	Mani	12	8	02	Kranowitz
✓ 4906	✓ -	Lischer	Miladuo	18	10	32	Kranowitz
✓ 4907	✓ -	Lischer	Marie	6	10	34	Kranowitz
✓ 4908	✓ -	Lischik	Edwige	16	3	05	Cecice
✓ 4909	✓ -	Lischik	Lidauie	22	4	36	Kranowitz
✓ 4910	✓ -	Daniel	Anna	27	6	83	Lipos
✓ 4911	✓ -	Daniel	Marie	16	3	02	Duischdel
✓ 4912	✓ -	Daniel	Marie	15	3	28	Petros
✓ 4913	✓ -	Daniel	Beatrice	12	5	33	Petros
✓ 4914	✓ -	Daniel	Pauline	24	4	96	Polovce
✓ 4915	✓ -	Daniel	Ludmila	23	3	21	Petros
✓ 4916	✓ -	Daniel	Marie	25	1	1	Petros

„AUSCHWITZ. NIE TAK DAWNO. NIE TAK DALEKO.” W NOWYM JORKU

**Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego w Nowym Jorku – The Museum of Jewish Heritage –
A Living Memorial to the Holocaust – będzie pierwszym miejscem w Stanach
Zjednoczonych, gdzie zaprezentowana zostanie wystawa „Auschwitz. Nie tak dawno.
Nie tak daleko.” przygotowana przez Muzeum Auschwitz i hiszpańską firmę Musealia.
Ekspozycja będzie dostępna od 8 maja 2019 r. do 3 stycznia 2020 r.**

Pod koniec marca przed budynkiem nowojorskiego muzeum ustawiono historyczny towarowy wagon kolejowy. Niemieccy naziści m.in. w takich właśnie wagonach deportowali ludzi z całej okupowanej Europy do gett, ośrodków zagłady i obozów koncentracyjnych

Wystawa trafia do Nowego Jorku z Madrytu, gdzie obejrzało ją już ponad 600 tysięcy odwiedzających. Było to najchętniej odwiedzane wydarzenie tego typu w zeszłym roku w Europie. Ekspozycja skupia się na Auschwitz nie tylko jako autentycznej przestrzeni największego udokumentowanego masowego mordy w historii ludzkości, ale też jako symbolu bezgranicznego wyrazu nienawiści i ludzkiego okrucieństwa.

W Nowym Jorku zaprezentowanych zostanie ponad 700 oryginalnych obiektów. Publiczność w Stanach Zjednoczonych będzie mogła zobaczyć kilkaset przedmiotów pochodzących z Muzeum Auschwitz. To m.in. osobiste rzeczy należące do ofiar, jak walizki, okulary czy buty. Pokazane zostaną także betonowe słupy stanowiące część ogrodzenia obozu Auschwitz; fragmenty oryginalnego baraku dla więźniów obozu Auschwitz III-Monowitz; biurko oraz inne przedmioty należące do pierwszego i najdłużej sprawującego swoją funkcję komendanta obozu Auschwitz Rudolfa Hössa; maska gazowa wykorzystywana przez SS; litografia przedstawiająca twarz więźnia autorstwa Pabla Picassa oraz oryginalny wagon towarowy

niemieckiej produkcji Model 2 wykorzystywany przy deportowaniu Żydów do gett i obozów zagłady na terenie okupowanej Polski.

Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego wzbogaci wystawę o ponad 100 artefaktów z własnych zbiorów, które opowiadają o doświadczeniach ocalałych, którzy znaleźli schronienie w rejonie Nowego Jorku.

Wystawa "Auschwitz. Nie tak dawno. Nie tak daleko." powstała we współpracy Musealia oraz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Kuratorami tej wyjątkowej ekspozycji są międzynarodowej klasy eksperci: dr Robert Jan van Pelt, Dr. Michael Berenbaum i Paul Salmons, którzy ściśle współpracowali historykami i kuratorami z Centrum Badań Muzeum Auschwitz z dr. Piotrem Setkiewiczem na czele.

Ekspozycja przedstawia kolejne etapy rozwoju nazistowskiej ideologii i opisuje transformację Oświęcimia, zwykłego polskiego miasta, w którym nazistowskie Niemcy w czasie okupacji stworzyli największy obóz koncentracyjny i ośrodek zagłady, w którym zamordowano ok. miliona Żydów oraz dziesiątki tysięcy przedstawicieli innych narodowości. Wśród ofiar Auschwitz znajdowali się Polacy, Romowie i Sinti, sowieccy jeńcy wojenni, a także inne grupy prześladowane przez nazistowską ideologię, jak: osoby niepełnosprawne, aspołeczne, Świadkowie Jehowy czy homoseksualiści.







Zabezpieczanie i pakowanie obiektów na wystawę w nowym Jorku. Fot. marek lach

Ponadto na wystawie zobaczyć można przedmioty ukazujące świat sprawców – esesmanów, którzy stworzyli i zarządzali tym największym niemieckim nazistowskim obozem koncentracyjnym i zagłady.

– Upamiętniając ofiary Auschwitz powinniśmy także odczuwać moralny dyskomfort. Antysemickie, nienawistne i ksenofobiczne ideologie, które w przeszłości doprowadziły ludzkość do katastrofy, jaką był Auschwitz, nadal wydają się obecne w naszym życiu. Nadal zatruwają ludzkie umysły i wpływają na nasze obecne postawy. To dlatego edukacja o Holokauście nie powinna ograniczać się do lekcji historii. Powinna być ona częścią programów nauczania w ramach zajęć politologii, edukacji obywatelskiej, etyki, nauk o mediach i religii. Ta wystawa jest jednym z narzędzi, którymi możemy się posługiwać – powiedział dr Piotr M. A. Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

– Zamordowano sześć milionów Żydów, a żydowski styl życia został niemal wymazany na zawsze. Udokumentowane fakty historyczne, oryginalne dokumenty i fotografie oraz zeznania świadków to najsilniejsza odpowiedź kierowana do tych, którzy zaprzeczają Holokaustowi bądź umniejszają jego znaczeniu. Musimy mieć pewność, że koszmar Holokaustu nie popadnie w zapomnienie wraz z ulotnymi wspomnieniami – powiedział Michael S. Glickman, dyrektor Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego. – Poznawanie historii Holokaustu jako historii pojedynczych osób to akt oporu. Muzeum zaprezentuje tę przełomową wystawę, by zamanifestować, iż przekładamy bolesne lekcje z przeszłości na tworzenie świata godnego przyszłości naszych dzieci – dodał.

– 74 lata po tym, jak świat zobaczył poruszające obrazy z Auschwitz, nikt w swoim prawym umyśle nie chciał być kojarzony z nazizmem. Ale dziś, 74 lata i trzy pokolenia później, ludzie zapomnieli lub nigdy nie poznali tej historii – powiedział Ronald S. Lauder, założyciel i prezes The Auschwitz-Birkenau Memorial Foundation i przewodniczący Światowego Kongresu Żydów. – Ta wystawa przypomina im, w najgłośniejszy sposób, gdzie może ostatecznie doprowadzić antysemityzm, dokąd świat nie powinien zmierzać. Tytuł wystawy jest niezwykle odpowiedni, bo to nie było tak dawno temu. I nie tak daleko – podkreślił.









– W obliczu alarmujących obserwacji, które donoszą o tym, jak zanika kolektywna pamięć o Holokauście, Muzeum z jeszcze większym wysiłkiem skupia się na tym, by odwiedzający nie tylko fizycznie przestępowali nasze progi na Dolnym Manhattanie, ale również by rozwinęło się w nich bardziej konkretne i szerokie zrozumienie dla Holokaustu – powiedział Bruce C. Ratner, Przewodniczący Rady Powierniczej Muzeum.

– Auschwitz nie zaczął się od komór gazowych. Nienawiść nie pojawiła się z dnia na dzień. Gdy zrodziła się wizja stworzenia tej wystawy, narrację ukształtowaliśmy w taki sposób, by dawała ona możliwość lepszego zrozumienia tego, jak takie miejsce mogło w ogóle powstać oraz by stanowiła ostrzeżenie o tym, jak daleko może nas zaprowadzić nienawiść – powiedział Luis Ferreiro, dyrektor firmy Musealia i szef projektu wystawy.

– Przez całą wystawę przewijają się historie – historie pojedynczych osób i rodzin, historie wspólnot i organizacji, historie o ideologiach, które nauczyły ludzi nienawidzić oraz historii ludzkich reakcji ukazujące współczucie i miłość. Mamy tu do czynienia z historiami ofiar, sprawców oraz świadków, historie o bohaterach i sprawcach – historie, które razem nakładają się na epicką narrację o kontynencie naznaczonym wojną i ludobójstwem –

powiedział dr Robert Jan van Pelt, kurator wystawy.

Prezentowane na wystawie przedmioty zostały wypożyczone z ponad 20 instytucji i prywatnych zbiorów z całego świata. Oprócz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, z którego pochodzi większość obiektów oraz Museum of Jewish Heritage, wśród instytucji, które użyczyły swoich zbiorów są jerozolimski Yad Vashem, Dom Anny Frank w Amsterdamie, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, Centrum Żydowskie w Oświęcimiu, Miejsce Pamięci i Muzeum Sachsenhausen w Oranienburgu oraz The Wiener Library, Biblioteka Studiów nad Holocaustem i Ludobójstwem w Londynie.

Wystawa będzie prezentowana w Nowym Jorku od 8 maja 2019 r. do 3 stycznia 2020 r.

INFORMACJE O BILETACH I GODZINACH
OTWARCIA:
[Auschwitz.nyc](https://www.auschwitz.org)

OBIETNICA ZŁOŻONA OJCU

Max Eisen jest ojcem, dziadkiem, pradziadkiem, emerytowanym biznesmenem, edukatorem, nagradzanym pisarzem oraz Honorowym Doktorem Prawa Uniwersytetu Trent. Jest również Ocalałym z obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, który ostatnie siedemdziesiąt cztery lata swojego życia spędził pracując nad dotrzymaniem obietnicy, jaką złożył swojemu ojcu.



Lata 40. Max (w środku) z matką, ojcem i dwójką braci (fotografia ze spisu wymagana od wszystkich rodzin żydowskich)

W lipcu 1944 roku Max Eisen przez kilka chwil stał po przeciwnej stronie ogrodzenia, niż jego ojciec i wuj, których naziści wybrali do testów medycznych. Ojciec i wuj Maxa byli jedynymi, jacy mu pozostali - jego matka, niania, dwóch braci, babcia, dziadek oraz ciotka zostali zaledwie miesiąc wcześniej, bezpośrednio po przybyciu do obozu, wysłani prosto do komory gazowej.

W pośpiechu ich ostatniego pożegnania ojciec Maxa pobłogosławił syna słowami klasycznej żydowskiej modlitwy oraz poprosił go: "Jeśli

przeżyjesz, musisz opowiedzieć światu o tym, co się tu stało".

Max miał 15 lat, gdy wraz ze swoją rodziną został aresztowany i deportowany do Auschwitz podczas transportów z Węgier. Ojciec i wuj Maxa stali się jego aniołami stróżami podczas pierwszego miesiąca pobytu w Auschwitz, znajdując dla niego dodatkowe pożywienie i ochraniając najlepiej, jak tylko mogli przed realiami życia w piekle na ziemi.





TRENT UNIVERSITY

The Honourable

Mr. Justice

Mac T...

for the

Director of L...

with a

graduate

By Order

of the

Registrar





Podczas gdy ojciec i wuj zostali poddani selekcji, chłopak został przydzielony do pracy, w trakcie której jeden ze strażników dotkliwie go pobił. Zaciągnięty wieczorem z powrotem do Auschwitz, Max został umieszczony w szpitalu w Bloku 21. Obrażenia okazały się poważne, a trzydniowy pobyt w szpitalu nie wystarczył, by chłopak doszedł do siebie. Zdecydowano, że na noszach zostanie przeniesiony bezpośrednio do komory gazowej - okazało się jednak, że to nie był dla Maxa koniec wędrówki.

Polski więzień polityczny dr Tadeusz Orzeszko, główny chirurg na oddziale chirurgicznym, ściągnął Maxa z noszy i przeniósł do przedsionka sali operacyjnej. Chłopak został salowym oddziału chirurgicznego. Max nauczył się wielu procedur medycznych i stał się ekspertem w utrzymaniu sali operacyjnej w czystości i sterylności. Ponadto praca w szpitalu uchroniła Maxa przed zimowymi warunkami i zapewniła niewielką dodatkową porcję pożywienia. Oba te czynniki sprawiły, że chłopak wzmocnił się, co okazało się niezbędne do przetrwania kolejnego etapu podróży, jaki go czekał.

Po opuszczeniu Auschwitz w Marszu Śmierci w styczniu 1945 roku Max przeszedł przez wiele obozów, a wszystko to miało miejsce w najbardziej ekstremalnych zimowych warunkach. Ostatecznie został wyzwolony z Ebensee 6 maja 1945 roku.

Powrót do wolności nie był dla Maxa łatwym procesem - odzyskiwanie zdrowia fizycznego i psychicznego, powrót do domu, gdzie ze swojej rodziny zastał jedynego żyjącego kuzyna, opuszczenie rodzinnego gospodarstwa Eisenów, ponieważ wprowadził się do niego sąsiad, ucieczka przed komunizmem - ostatecznie Max przedostał się do Kanady, gdzie zaczął nowe życie.

Jednak dopiero po przejściu na emeryturę w 1988 roku Max rozpoczął rozważania nad swoim życiem jako nad życiem Ocalonego z Holocaustu. I zaczął opowiadać swoją historię.

Max spędził ostatnich 31 lat życia w pełni angażując się w kwestię edukacji o Holokauście i prawach człowieka. Podróżując po całej Kanadzie nie tylko przedstawia grupom swoją

historię, lecz również uczy słuchaczy w każdym wieku o konsekwencjach nienawiści we wszystkich jej przejawach. Wystąpił przed dziesiątkami tysięcy uczniów w setkach szkół, za każdym razem rozpoczynając swoją prezentację zdaniem: "Wszystko zaczęło się od słów".

- Według mnie edukacja to jedyny sposób na to, by zawrócić koło nienawiści i nietolerancji - powiedział dr Eisen. - Antysemityzm oraz nienawiść we wszystkich swoich przejawach nie dobiegły końca w 1945 roku. Wciąż żyją i mają się dobrze. Za każdym razem, gdy zostanę o to poproszony, wychodzę do ludzi i opowiadam swoją historię, ponieważ chcę w ten sposób spróbować otworzyć im oczy na to zjawisko nienawiści i pokazać, że każdy ma moc, by to koło zawrócić".

Poza pracą z uczniami w szkołach Max podróżuje z nastolatkami, dorosłymi oraz wysokimi rangą delegacjami policjantów, edukatorów i polityków do miejsc kaźni Holocaustu, w tym do Auschwitz.

Historia Maxa zatoczyła koło również wtedy, gdy zeznawał przeciwko byłemu niemieckiemu księgowemu SS Oskarowi Gröningowi oraz byłemu niemieckiemu strażnikowi SS Reinholdowi Hanningowi.

Obietnica złożona ojcu, jaką ma stale z tyłu głowy, została formalnie udokumentowana w 2016 roku, kiedy to Max opublikował swoje wspomnienia zatytułowane "By Chance Alone" (Przez przypadek opuszczony), nominowane do różnych nagród. W zeszłym miesiącu wspomnienia Maxa Eisena weszły do finału oraz zajęły pierwsze miejsce w konkursie Canada Reads 2019 - corocznych zmaganiach o miano książki, którą każdy Kanadyjczyk powinien przeczytać.

Max, obecnie 90-latek, nie zdaje się ani trochę zwalniać. Jego zapał i determinacja są jeszcze silniejsze, niż dotychczas, jako że w obecnych czasach po raz kolejny doświadcza on na własnej skórze nienawiści i nietolerancji rosnących w siłę w Kanadzie i na całym świecie. - Przed nami wiele pracy i nie mam zamiaru się zatrzymywać. Muszę spełnić obietnicę, jaką złożyłem ojcu i opowiedzieć historię wspólnego cierpienia tak, by nigdy nie zostało ono zapomniane. Moja praca nie

MASOWE MORDERSTWA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH A HOLOKAUST

Najnowsza publikacja Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA) „Masowe morderstwa osób niepełnosprawnych a Holokaust” pod redakcją Brigitte Bailer i Juliane Wetzel, prezentuje wyniki najnowszych badań dotyczących wydarzeń na terenach okupowanych przez Niemcy. Książka podsumowuje konferencję IHRA, która odbyła się w Bernie w listopadzie 2017 roku.

W Niemczech i anektowanej Austrii osoby niepełnosprawne jako pierwsze padły ofiarą masowych zbrodni narodowego socjalizmu, określanych eufemistycznym terminem "eutanazja". Z powodów rasistowskich i ekonomicznych zostali oni uznani za niezdolnych do życia. Środki i metody zastosowane w tych zbrodniach zostały zastosowane później w czasie Holokaustu - sprawcy tych pierwszych morderstw stali się ekspertami w obozach zagłady tzw. "Aktion Reinhardt"

W czasie II wojny światowej naziści dążyli do eksterminacji osób niepełnosprawnych na okupowanych terytoriach Europy Zachodniej, a także Europy Wschodniej.

„Fakt, że narodowi socjaliści testowali swoje metody zabijania osób niepełnosprawnych przed zastosowaniem tych metod do mordowania europejskich Żydów, łatwo popada w zapomnienie, biorąc pod uwagę ogrom Holokaustu. Po utworzeniu miejsc pamięci w byłych ośrodkach programu T4, takich jak Hadamar (Niemcy) czy Hartheim (Austria) - by wymienić tylko dwa - w 2014 roku powstał pomnik i centrum informacyjne utworzone w historycznym miejscu, przy ul. Tiergartenstraße 4, gdzie



program "eutanazji" został zaplanowany i zorganizowany pod kryptonimem "T4". Strona internetowa www.Gedenkort-T4.eu - obecnie tylko w języku niemieckim - zawiera wiele informacji na temat nazistowskiego programu "eutanazja" - czytamy we wstępie.

Publikacja „Masowe morderstwa osób niepełnosprawnych a Holokaust” jest dostępna za darmo w formacie PDF.

IHRA wnosi swój wkład do studiów nad Holokaustem, realizując projekty badawcze i organizując konferencje naukowe. Wyniki badań i referaty z konferencji są dostępne za darmo publikacjach. To m.in. „Polityki dotyczące uchodźców od 1933 roku do dziś: Wyzwania i obowiązki” (2018), „Badania w nauczaniu i uczeniu się o Holokauście: Dialog poza granicami” (2017); „Świadkowie, ratujący czy sprawcy? Kraje neutralne i Zagłada” (2016) oraz „Miejsca zabijania: Badania i pamięć” (2015).





MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel
Imogen Dalziel
Marek Lach
Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org



POWERED BY JOOMAG